

WINTER IS COMING. FIASKO DZISIEJSZYCH NEGOCJACJI MOŻE PRZYNIĘĆ KRYZYS GAZOWY [KOMENTARZ]

Dziś startuje kolejna runda rozmów w formacie trójstronnym o przyszłości tranzytu rosyjskiego gazu do UE przez terytorium Ukrainy. Stanowiska są skrajnie odmienne i najbardziej prawdopodobnym scenariuszem jest fiasko rozmów, które może przynieść kolejny kryzys gazowy.

Spotkanie w Brukseli jest kolejnym spotkaniem z cyklu rozmów z udziałem Komisji Europejskiej, Ukrainy i Rosji o przyszłości tranzytu rosyjskiego gazu przez Ukrainę, które rozpoczęły się w ubiegłym roku i jak dotąd nie przyniosły rezultatu.

[#Ukraine-#EU](#) meeting at the [@EU_Commission](#) ahead of the trilateral Ukraine-EU-Russia gas talks which are to take place today at 14.30 in Brussels. Ukraine and EU are on the same page - EU rules and standards must be respected. pic.twitter.com/QowR0Pu9Ur

— UKRinEU (@UA_EUMission) [September 19, 2019](#)

Rozbieżne stanowiska

Celem negocjacji jest opracowanie formuły przesyłu gazu po zakończeniu obowiązującego kontraktu, co nastąpi 31 grudnia 2019 roku.

Ukraina chciałaby podpisać kontrakt tranzytowy na okres 10 lat, przewidujący przesył 60 mld m sześć. gazu rocznie z założoną elastycznością na poziomie +/- 30 mld m sześć. rocznie, jak informuje Anna Gumbau z Interfax Energy.

Źródła zbliżone do delegacji rosyjskiej, cytowane przez Kommiersanta, ujawniły natomiast, że Rosja gotowa jest podpisać kontrakt na 5 lat, przewidujący przesył ok. 30 mld m sześć. gazu rocznie.

Dodatkowym punktem spornym jest decyzja sądu arbitrażowego w Sztokholmie, który nakazał Gazpromowi wypłatę 2,6 mld USD na rzecz Naftohazu (z odsetkami 2,7 mld USD). Gazprom w styczniu proponował porozumienie stron i rezygnację ze wzajemnych pretensji, na co strona ukraińska się nie zgadza. UE w tej kwestii wyraziło poparcie dla stanowiska ukraińskiego.

Obawy Kijowa w tym zakresie są jak najbardziej uzasadnione, ponieważ porozumienie stron byłoby *de facto* wyrażeniem zgody przez Ukrainę na ignorowanie wyroków Trybunału Arbitrażowego, który okazał się być ostatnio jedynym, skutecznym forum dochodzenia swoich praw przez strony poszkodowane w relacjach z Gazpromem.

Moment słabości

Jak dotychczas strona rosyjska grała na czas, przeciągając rozmowy (na jednym ze spotkań nie pojawiła się nawet delegacja Gazpromu), licząc na sprowokowanie kryzysu gazowego, podobnego do tego z 2009 roku. Takie zachowanie Rosji wynikało z pewności, że do 2020 roku uda się stworzyć możliwości do przesyłu gazu obchodząc Ukrainę, wykorzystując pełne możliwości Nord Stream 1, Nord Stream 2 i Turk Stream.

Wraz z upływem czasu okazało się, że oddanie do użytku Nord Stream 2 zostało znacznie opóźnione - między innymi za sprawą działań Danii. Dodatkowo rosyjską pozycję negocjacyjną osłabił wyrok TSUE ws. OPAL. Zgodnie z jego zapisami, niemożliwe będzie pełne wykorzystanie lądowego przedłużenia Nord Stream 1 przez Gazprom, w wyniku czego ilość gazu płynącego przez Ukrainę już teraz wzrosła (OPAL był elementem systemu gwarantującego ominięcie Ukrainy).

Co więcej, wyrok ten zmniejsza prawdopodobieństwo udzielenia zgody na pełne wykorzystanie w przyszłości lądowego przedłużenia Nord Stream 2 - gazociągu EUGAL - a co za tym idzie i samego Nord Stream 2. W rezultacie plany ominięcia Ukrainy, przynajmniej na razie, spaliły na panewce, a Rosjanie stanęli przed koniecznością przedłużenia kontraktu tranzytowego przez Ukrainę.

Utrzymanie tego szlaku jest ważne z kilku względów. Ominięcie Ukrainy i dostarczanie gazu do państw Europy Środkowo-Wschodniej za pośrednictwem Nord Stream 1, Nord Stream 2 i Turk Stream pozwoliłoby zamienić kolejność dostaw. Ukraina i Polska, zamiast być państwami tranzytowymi, stałyby się wówczas odbiorcami końcowymi, którzy najbardziej ucierpieliby w przypadku ograniczenia dostaw. W ten sposób Rosja zyskałaby możliwość wywierania nacisku na Ukrainę i inne państwa regionu, bez uszczerbku dla handlu z Niemcami.

Na marginesie warto też wspomnieć, że zyski z tranzytu gazu stanowią ważny wkład do ukraińskiego budżetu w wysokości ok. 3 mld USD rocznie. Ich nagła utrata mogłaby mieć fatalne skutki dla stabilności gospodarczej i politycznej tego kraju.

Winter is coming

Wyrok TSUE ws. OPAL z pewnością umocnił pozycję negocjacyjną Ukrainy przed rozmowami z Rosją. Delegacja ukraińska będzie domagała się podpisania umowy na jej warunkach, czując się pewniej podczas tej rundy. Najprawdopodobniej jednak Rosjanie nie będą skłonni do ustępstw, grając *va banque*.

Komisja Europejska z kolei najprawdopodobniej nalegać będzie na przyjęcie przynajmniej tymczasowego rozwiązania, zapewniającego bezpieczeństwo dostaw przynajmniej na przyszły rok. Nie jest tajemnicą, że wszyscy w regionie już teraz szykują się na kryzys gazowy - poziom zapasów błękitnego paliwa w UE i na Ukrainie osiąga rekordowe poziomy.

Niestety rozwiązanie kompromisowe byłoby na rękę przede wszystkim Rosji, która potrzebuje kilku lat na domknięcie projektu Nord Stream 2 i Turk Stream, uzyskując możliwość choć częściowego ominięcia Ukrainy.

Czas mija, a stanowiska Ukrainy i Rosji nie uległy zbliżeniu nawet na krok. Niewykluczone, że fiasko dzisiejszych rozmów, co jest bardzo prawdopodobne, skutkować będzie kolejnym kryzysem gazowym. Niestety, jak zwykle, skorelowanym z okresem grzewczym.